POLSKA

Janowa Dolina matką polskich autostrad.

KAMIENNE SKARBY NAD HORYNIEM.



Obróbka bazaltowego kamienia.

W Polsce odrodzonej wśród całego szeregu niezbędnych i koniecznych inwestycyj, umożliwiających należyte funkcjonowanie aparatu państwowego, na czołowe miejsce wysunęła się sprawa drogowa, a przez to i problem ośrodków przemysłowych, produkujących materiały drogowe.

Państwowe bazaltołomy w Janowej Dolinie są właśnie takim ośrodkiem, który dostarcza różnych rodzajów kamienia bazaltowego, świetnie nadającego się do budowy dróg kołowych; dostarcza go w dużej ilości, bo około 350 tysięcy tonn rocznie.

Tam, gdzie przed kilkunastu laty szumiały wysokopienne sosny, dziś rozbrzmiewa wśród rozległego lasu położony warsztat pracy, w którym znajduje utrzymanie dla siebie i swych rodzin około 2800 robotników. Janowa Dolina, położona nad Horyniem, w powiecie kostopolskim, na Wołyniu, posiada połączenie kolejowe z linią kolejową Równe — Sarny w Kostopolu, i własną normalno-torową bocznicę kolejową.

Około 2800 ludzi wchłonął w swe tryby trud nad Horyniem, od zwykłego robotnika, ciągnącego kolebę, poprzez całą falan-

gę ładowaczy, tłuczkarzy, brukarzy, kostkarzy, górników, po przez kadry ślusarzy, kowali, elektromonterów, stolarzy do zastępu urzędników i inżynierów, dając obraz pracy środowiska, które jeszcze 8 lat temu w niczym nie przypominało dzisiejszego życia i rozwoju.

Budowę kop. bazaltów rozpoczęto w jesieni 1928 roku. Program budowy zakrojony był na produkcję 200.000 tonn rocznie.

Posiadając najnowocześniejsze urządzenia oraz wykwalifikowaną kadrę ludzi, bazaltołom jest w stanie wyprodukować do 400 tysięcy tonn rocznie.

Własna elektrownia o sile 600 KM., daje energię elektryczną, obsługującą maszyny i urządzenia, służącą do oświetlenia terenu eksploatacyjnego, placów składowych, ulic i domów Osiedla Robotniczego.

Nowocześnie urządzone instalacje do łamania i sortowania kamienia są tu jakby stacją doświadczalną, gdzie maszyny różnych typów są poddawane próbom, mającym za zadanie sprawdzenie ich wad i zalet.

Odkurzanie sortowni, tak ważne ze względu na zdrowotne warunki pracy robotnika, zostało zainstalowane i poddane próbom w kierunku najdalej idącego ulepszenia.

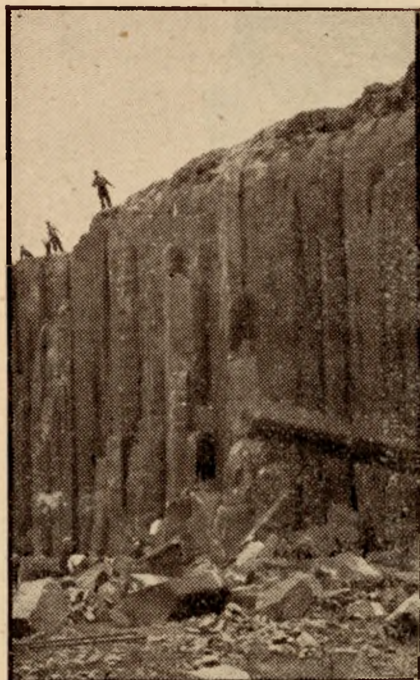
Mechaniczne wyciągi linowe zapewniają sprawne wywozy materiałów, z różnych poziomów w kopalni, na place składowe czy też wprost do wagonów.

Na ukończeniu jest budowa murowanych warsztatów mechanicznych i kuźni górniczej.

Produkując tak wielką ilość materiałów i zatrudniając tak olbrzymią rzeszę robotniczą, pomyślano wcześnie o budowie Kolonii Robotniczej.

Ogólny program budowy, kosztem 5 milionów złotych, przewiduje budowę 300 domków robotniczych i cały szereg budynków użyteczności publicznej.

Budowę kolonii rozpoczęto w czerwcu 1934 r. W chwili obecnej gotowych i zajętych do użytkowania jest 46 domków w układzie bliźniaczym, Dom Zbiorowy na 300 kawalerów z salą kinową i teatralną, szkoła powszechna, dwa domy urzędnicze. W budowie jest stacja pomp i sieć wodociągów, która rozprowadzi wodę po całym osiedlu.



Robotnik, zakładający łom w połowie słupa bazaltowego, jest przy tym zawieszony na linie.



Ogólny widok kopalni bazaltów w Janowskiej Dolinie.

Pracując wydatnie przez lat 7, kop. bazaltów w Janowej Dolinie stanęła na wysokości zadania, jakie jej w zaraniu postawiono.

W swej produkcji bazaltołom kładzie największy nacisk na wyrób kostki regularnej i nieregularnej, brukowca, oraz grysów szlachetnych, znajdujących zbyt w całej Polsce.

Istniejące ulice naszych miast, zabrukowane bazaltem, zdają świetnie egzamin ze swej trwałości i są świadectwem wielkich zalet bazaltu jako materiału drogowego.

W tymże roku budż. wyprodukowano 364.926.644 tonn.

Stan zatrudnienia średni roczny 2.750 robotników.

Poza pracą zawodową — praca społeczna.

Poza pracą zawodową wre pionierska praca społeczno-kulturalno-obywatelska, ogniskująca się w ramach istniejących na terenie Janowej Doliny organizacyj społeczno - zawodowych. Fakt, że przy pracy codziennej spotykają się obok siebie ludzie nie tylko o nierównej skali kwalifikacyj zawodowych, ale przede wszystkim o różnych stopniach wykształcenia, uwarunkował i

ROK III. 12 września 1936 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem № 36



JANOWA DOLINA
GŁOS ROBOTNIKA

Tygodnik. Organ Wołyńskiego Okręgowego Związku R. P. G. — Z. Z. Z. Cena 10 gr.

ADRES ADMINISTRACJI: Janowa Dolina, budynek Kierownictwa Kamieniołomów Oddział: Kostopol Nowa № 5

AUTORYTET SIŁY

Generał Rydz-Śmigły. Polska i Francja, oto treść europejskiej prasy, a nawet prasy państw położonych na innych kontynentach. Ale nam chodzi o Polske. Francję i naszych sąsiadów Prasa polska to duma, francuska — szacunek, a niemiecka i sowiecka to lęk. Lęk zwyczajny i denerwujący.

Mało są ważne dla nas wszystkie oficjalne przyjęcia i śniadania, niewiele nam też mówią zaszczytne dekorowania generalskich piersi wielką wstęgą Legji Honorowej przez Prezydenta Francji. Rozmów przeprowadzonych w Paryżu interpretować nie możemy bo są dla nas nieznane, ale nam wystarczy ten niesłychany entuzjazm tłumów, który towarzyszył Wodzowi polskiemu na wszyskich Jego drogach po Francji. Entuzjazm, który—jak podkreśla francuska prasa—nie był przewidziany, był niespodzianką. A to się działo po wizycie gen. Gamelin w Polsce, dzięki której Francja wyrobiła sobie należyte zdanie o potędze naszych sił zbrojnych, z któremi się liczyć dziś winny wszystkie mocarstwa

Bo dawno minęły czasy, gdyśmy potrzebowali obcej pomocy, gdy ją nam obiecywano na wielkich banketach, klepiąc protekcjonalnie po ramieniu. Francji na pokoju zależy. Francja wie ,że niemiecka i sowiecka aktywność, idąca w kierunku zwiększenia swych zbrojnych sił, wciąż budzi w Europie obawy, gdyż siły te nie są poto tworzone, aby w granicach swych państw pozostać. Któż więc inny, jak nie Polska przedewszystkiem, musi się tym siłom w sensie obronnym przeciwstawić.

Stąd wyliczanie w prasie francuskiej naszych sił zbrojnych według statyśtyk przywiezionych z Polski przez gen. Gamelin, z takiemi określami jak: „Oto najlepsza gwarancja pokoju, oto co budzi szacunek u sąsiadów!" Łapczywie chwyta te wieści prasa Berlina i Moskwy, a ze dołącza do tego siły armji francuskiej i tworzy ogólny a wielki bilans to już nietylko szacunek, to lęk.

Bo państwa te wiedzą, że gen. Rydz-Śmigły to wcielenie idei i geniuszu Piłsudskiego, a takich dat jak rok 1918, czy 1920 nie zapomina się łatwo i wie się o tem, że ówczesne siły polskie w porównaniu z dzisiejszym dniem były znikome.

WOJNA I NIEWOLA.

Pod łukami jednego z najpiękniejszych tworów gotyku, katedry w Reims, biskup powitał gen. Śmigłego-Rydz „wojna to spaliła, lecz dokonamy przy Boskiej pomocy tego dzieła, ze świątynię odbudujemy".

Francja wpatrzona w tragizm kadedry w Reims wie co to wojna, a my wpatrzeni w przeszłość historji wiemy jeszcze i to — co to niewola. Dla Francji nieznane są szlaki Syberii, dalekie są nazwiska Łukasińskich, Traugutłów, Mickiewiczow. Nieznane takie proste pojęcia jak powstania, praca konspiracyjna.

Francja nie wie co to niewolno w ojczystym mowić języku. Ale my wiemy to wszystko i dobrze pamiętamy ubiegłe stulecie. Dla nas nietylko pożary i zgliszcza, dla nas znane są kajdany i znana niewola. Czyż zawsze mamy spełniać „posłannictwo narodow", którem nas pocieszano

Polska Narodem Żołnierzy i Potęgą jest

ŻOŁNIERZ, ARTYSTA, FILOZOF.

Były wolne godziny „dla siebie" podczas pobytu Wodza Polskiej Armii w Paryżu, które generał spędzał w Luwrze, na wystawie dzieł Cezanna, lub między półkami biblioteki Polskiej. Prasa francuska i to podkreśla, podkreśla studia artystyczne i filozoficzne gen. Rydza Śmigłego, to, że często znajduje w Polsce godziny, w których siedzi z paletą przed sztalugami, malując obrazy, lub czytając dzieła filozofów.

Podkreśla i to, że Wódz Polski jest chłopskim synem, podkreślano to zresztą z uznaniem dla polskiej kultury. I to, ze Generalny Inspektor Polskich Sił Zbrojnych to uczeń i następca Marszałka przez Niego wyznaczony. Że to pierwszy z urzędu obrońca Ojczyzny, przez naród polski umiłowany, jako wcielenie idei Piłsudskiego

To umiłowanie przebija się też i we Francji, widoczne jest w entuzjazmie Paryżan. Szacunek i sympatia przebija się w paradoksalnych nieraz formach, bo oto w piśmie komunistów francuskich „Humanite" znajdujemy wielki artykuł, zatytułowany „Niech żyje Polska", w którym autor podkreśla wyraźnie, iż artykuł jego jest wyzwaniem, rzuconym przeciwko tym, którzy zarzucają im, że przygotowują wojnę świętą demokracji przeciwko faszyzmowi, stwierdza, że przyjaźń polsko-francuska jest konieczna dla pokoju świata i to, że Polska musi być niepodległem mocarstwem. Artykuł kończy się tekstem tytułu — Niech żyje Polska!

Autor artykułu, Maurice Thorer, generalny sekretarz partji komunistycznej, będąc obecnym podczas pobytu gen. Śmigłego w węglowym departamencie Pas de Calais, sam pochylał czerwony sztandar do generalskich stóp. Tak została uznana potęga Polski potrzebna Europie dla światowego pokoju.

Stefan Rogalski

Własna gazeta.

to, że ci sami ludzie mają możność bezpośredniego zetknięcia się na innej płaszczyźnie — na płaszczyźnie wzajemnego przysposobienia obywatelskiego, wzajemnego podciągnięcia się kulturalnego.

Egzystujące na terenie kop. bazaltów liczne organizacje, umożliwiają w wysokim stopniu to wychowanie społeczno-oświatowo-obywatelskie.

„Głos robotnika".

Własny, wewnętrzny organ prasowy, tygodnik „Głos Robotnika" o charakterze informacyjnym i ogólnokształcącym, jest tym łącznikiem między wszystkimi; będąc odzwierciedleniem całokształtu lokalnego życia, pozwala na wzajemną orientację w kontynuowanych pracach.

Życie poszczególnych organizacyj jest obliczem, które najlepiej mówi o swej wartości.

Związek Zawodowy, stojący na straży interesów robotników, jest reprezentantem w sprawach spornych między kierownictwem a ogółem pracującym. Prowadzi skuteczną akcję organizacyjną nazewnątrz. Wewnętrznie Związek prowadzi pracę kulturalno-oświatową przy pomocy własnej świetlicy, biblioteki, pism, urządzania akademji, odczytów, koncertów itd. Liczba członków około 2000.

Sport lądowy, wodny i samolotowy.

Silnie rozwinięty ruch sportowy pozwolił na zorganizowanie 2 klubów: szybowcowego i sportowego, w którym wyłonione zo-



Ciosanie kostki bazaltowej.



Ciosanie słupów bazaltowych.

stały sekcje: hokejowa, piłki nożnej, strzelectwa i łucznictwa sportowego, kajakowa, lekkoatletyczna, gier sportowych, narciarska, kolarska, marszowa i sportów wodnych. Przy takim stanie rozwojowym uzyskano szereg wyników, przodując nie tylko Wołyniowi, ale również uplasowano się na czołowych miejscach sportu ogólnopolskiego. Klub Szybowcowy, dysponujący 2 szybowcami i własnym szybowiskiem, rozpoczął teoretyczne i praktyczne szkolenie własnych pilotów.

Własna świetlica, wyposażenie wojskowe i sportowe, biblioteka (1800 tomów), prenumerata czasopism składają się na uzupełnienie całości życia związkowego.



Bliźniacze domki wzorowego osiedla robotniczego.

Ochotnicza Straż Pożarna jest pierwszą z organizacyj, jakie powstały na terenie Janowej Doliny, jako nieodzowna placówka pogotowia przeciwpożarowego. Straż posiada dziś dobre wyposażenie techniczne i przeszkolony materiał ludzki. Przy straży istnieje żeńska drużyna samarytańsko-pożarnicza.

Towarzystwo Sportowe, grupujące zarówno pracowników fizycznych jak i umysłowych, propaguje racjonalne uprawianie sportu i wychowania fizycznego. Towarzystwo jest w posiadaniu wzorowej przystani kajakowej, kąpieliska, kajaków i łodzi, dysponuje schroniskiem turystycznym na 30 osób.



Kobieta też zrzeszona.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet liczy około 100 członkiń. Budżet roczny przekracza 10000 zł. Związek posiada świetlicę o doskonałych pomocach oświatowych. Z. P. O. K. prowadzi i utrzymuje przedszkole i organizuje we własnym zakresie dożywianie dzieci robotników w przedszkolu i szkole powszechnej. Do przedszkola uczęszcza przeszło 100 dzieci. Żywa akcja imprezowa i prace świetlicowe stwarzają warunki utrzymania pracy Koła na wysokim poziomie.

Instytucja Spółdzielni Rejonowej jest największym w promieniu 20 klm. punktem żywnościowym. Ceny nie przekraczają norm rynkowych, a w niektórych wypadkach są niższe. Spółdzielnia prowadzi: 3 sklepy, 2 jadłodajnie, 1 rozdzielnię nabiału i 1 rozdzielnię mięsną. Ilość członków 2116.

Obok: Chwila wytchnienia.

„Trzeba umieć z tym kamieniem".

Przekroczywszy drewniane ogrodzenie, wchodzimy na właściwy teren kamieniołomów. Zaraz na wstępie spotykam młodego człowieka, którego muskulatura mogłaby wzbudzić zazdrość w każdym klubie bokserskim.

„Dzień dobry Panu. A Pan skąd?"

„Ot przyjechało się — mówi młodzieniec w cyklistówce — z



Obok: „Trzeba umieć z tym kamieniem". (Rys. Rassalski).

Całość pracy technicznej jak i społeczno-obywatelskiej prowadzi niestrudzenie Kierownik Bazaltołomu, inż. Leonard Szutkowski, który od chwili powstania bazaltołomu aż do dnia dzisiejszego jest osobą dokoła której i z inicjatywy której idą wszelkie poczynania, zmierzające zawsze i stale do postawienia sprawy bazaltołomu i robotnika na jak najwyższej platformie.

W swej całości Janowa Dolina jest nie tylko placówką przemysłową, w bardzo wydatny sposób zmniejszającą bezrobocie, ale jest równocześnie ośrodkiem propagandy myśli państwowej polskiej na kresach, jest ośrodkiem organizacyjno wychowawczym, wyrabiającym w robotniku poczucie obywatelskie, poczucie solidarności społecznej i państwowej, wyrabiając go na pełnoprawnego, świadomego obywatela, gotowego nie tylko zawsze w pocie czoła pracować dla państwa ale również gotowego w potrzebie życie swoje dla ogólnego dobra Ojczyzny poświęcić.



Dyrekcja kopalni bazaltów.



Ulica nowego osiedla robotniczego.



Otwocka. Mieliśmy ten kamień, gdyśmy budowali szosę do szpitala, tak i za tym kamieniem przyszedłem!"

„Za kamieniem Pan przyszedł?"

„Bo to trzeba umieć z tym kamieniem, a ja jeszcze dawniej wolałem obróbkę kamienia, niż zwykłą murarkę".

„I dobrze Panu?"

„Lepiej niż dawniej. Zarobić to się wiele nie zarobi, ale życie pewniejsze. Pokój mam, stół mam i kamieniołomy nie stają. Już mam kolegów, coby się w tej Dolinie pożenić chcieli".

I pytamy sztygara, co za ludzie tu pracują.



Zakładanie łomu. *(Rys. Rassalski).*

„Rozmaici. Nie wiadomo skąd się nabrali. Choć co ten mówił z Otwocka, to prawda. Zasłyszy o tym janowskim kamieniu i ciągną. Ale nam nie trzeba zwyczajnych robotników, „bo taka robota, to dla tutejszych. Ale nam, panie, trzeba brukarzy, coby każdą kostkę umieli obrobić i żebyśmy mogli robić na zamówienie i na Śląsk i do Warszawy i do Gdyni. Bo to rozmaite ulice i rozmaite szosy u nas budują".

Idziemy dalej i podchodzimy do samego terenu pracy. Co za dziwny kamień. Szczególnie te pionowe pokłady. Wydają się, jak gdyby kiedyś z poziomu przez wstrząs jakiś, czy ucisk



Przy obróbce bazaltu.

W ciągu dnia roboczego, rzesza górników wydziera wnętrzu ziemi 1.000 ton bazaltu. Przeróżne są gatunki wyprodukowanego materiału kamieniarskiego, a więc: kamień łamany, kostka nieregularna, najwięcej produkowana i znana pod nazwą półbruczka, kostka regularna, w kształcie sześcianu, różnych wielkości, tłuczeń ręczny i maszynowy, wreszcie różne rodzaje szlachetnych grysików bazaltowych, używanych do asfaltów i betonów.

Ściany kopalni mają wygląd prawdziwie majestatyczny. Sterczą olbrzymie regularne słupy,



Ładowanie na koleby.

pięciokątne lub sześciokątne, jeden obok drugiego i czekają na swą kolej. Obejmując wzrokiem całą kopalnię, dostrzegamy w jej środku oryginalny kopiec z bazaltu, wysokości około 16 mtr. Dowiaduję się, że jest to t. zw. „świadek", mający świadczyć po wszystkie czasy, że w tym właśnie miejscu był krater wulkaniczny i stąd rozlała się lawa, układając się w kształt wielkiego grzyba. Lawy tej wylało się sporo, jeśli dzisiejsza grubość zasięgu bazaltowego w głąb ziemi wynosi 25 mtr., tworząc cały las słupów, spojonych ze sobą

We wnętrzu kopalni.

Kopalnia ma 3 kondygnacje, każda wysokości 8 metrów. Dokoła wirują koleby, naładowane czarnymi kostkami bazaltu. To mechaniczny wyciąg z kopalni działa bez przerwy. Trzytysiączna rzesza robotnicza pracuje we wnętrzu kopalni. Wydajną jest praca tej masy ludzkiej, kruszącej twardą skałę. Każdy z robotników wydobywa przeciętnie w ciągu 1 roku około 100 ton kamienia. To też produkcja roczna kamieniołomu sięga od 350 do 400 tysięcy ton rocznie.



Transportowanie. *(Rys. Rassalski).*

Całkowita wysyłka w roku budżetowym 1935/36 wyniosła 363.805.090 tonn na sumę złotych 4.535.640,07.

podniesiono te filary, zastygłe teraz w nowej pozycji.

Nagle pustoszeje teren pracy, robotnicy wycofują się, słychać ostrzegawcze sygnały — to nabój założony pod bryłę bazaltu za chwilę wybuchnie. Istotnie, po krótkim huku wznosi się kłąb kurzu i przyczepiony do ściany filar odrywa się i pękając na kawały, wali się na ziemię.

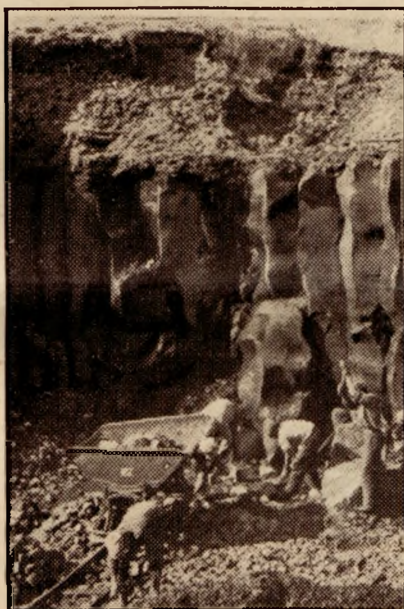
wieczystym przymierzem natury. Robotnicy pracują przy swych warsztatach w okularach. Wszyscy pracują na akord. Zarabiają stosunkowo nie wiele, bo przeciętnie od 2.50 do 4.— zł. dziennie. Kamieniołomy zatrudniają 40% miejscowej ludności, w tym 35% robotników ukraińców, reszta, to przybysze z różnych stron kraju, którzy w Janowej Dolinie znaleźli zarobek.

Przebieg produkcji.

Przebieg produkcji kamienia wygląda mniej więcej w ten sposób: jeden górnik podważa grubym łomem słup bazaltu, drugi mocnymi klinami przewraca go, ćwiartuje na bloki i oddaje do rąk kliniarzy, którzy bloki te, przeznaczone dla kostkarzy i tłuczkarzy, krają na mniejsze płaszczyzny. Kostkarz wyprodukowuje różne rodzaje kostki bazaltowej, zaś tłuczkarz obraca kamień w miazgę tłucznia. Sztygar, opiekujący się jednym działem produkcji górniczej, jest dla górnika najwyższą na miejscu pracy instancją. Funkcja jednego robotnika jest związana ściśle z zajęciem drugiego, gdyż jeżeli górnik nie powali w czas słupa bazaltowego i kliniarz go nie poklinuje, wówczas kostkarze i tłuczkarze stoją bezczynnie.



Na tle drzew kamiennych obróbka.



Obalanie nowych słupów.



Oczyszczanie terenu.

Wyciąg przenosi wyprodukowany w dole kopalni kamień mechaniczny do sortowni jako miejsca przeładunkowego.

Osiedla robotnicze.

Osiedle robotnicze koło kopalni posiada dzisiaj około 60 nowowybudowanych domków jedno i dwurodzinnych, oraz duży dom zbiorowy, salę teatralną i kinową. Koszt mieszkania dla robotnika z rodziną waha się od 8 do 17 zł. miesięcznie łącznie z opałem, światłem i urządzeniem. Osiedle przecinają ulice, wybrukowane bazaltem przez uczniów miejscowej szkoły brukarskiej. Osiedle robotnicze budowane z kredytów Towarzystwa Budowli Osiedli Robotniczych, jest prawdziwym dobrodziejstwem dla każdego robotnika, który znajduje na miejscu wygodne i tanie pomieszczenie. Dzieci robotnicze uczęszczają do 7-klasowej szkoły powszechnej i przedszkola, zbudowanych na terenie kamieniołomów przez kierownictwo. Również miejscowa spółdzielnia rejonowa odgrywa doniosłą rolę w życiu robotnika. Spółdzielnia ta, posiadająca kilka sklepów, jadłodajnię robotniczą, mleczarnię, rozdzielnię mięsa i kilka innych gospodarczo-aprowizacyjnych instytucyj, jest oparta ściśle na faktycznym członkostwie robotników, których do spółdzielni należy około 2.800. Obroty tej kopalnianej spółdzielni wynoszą rocznie około 400 tys. zł., przy czym spółdzielnia, obsługująca wyłącznie członków, pracuje z zyskiem, przeznaczonym z reguły na cele społeczne, kulturalne i humanitarne, co stało się możliwem, wskutek do-

swego kamienia miastom i wsiom, ale kształcąc fachowych brukarzy i zapewniając tysiącom robotników stały i pewny zarobek. Nie jest to mało. Przeciwnie. To co zrobiono, to ważny i niezwykły początek.



W pracy prężą się mięśnie i liny.

browolnego zrzeczenia się robotników przysługującej im dywidendy. Warto nadmienić, że spółdzielnia w Janowej Dolinie udziela robotnikom we wszystkich działach swoich obrotów stałego kredytu.

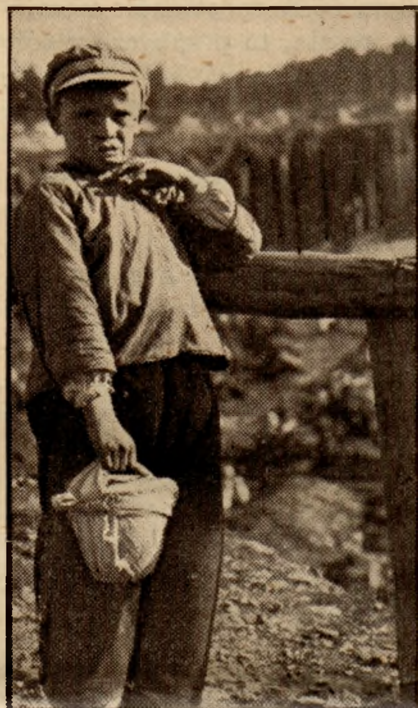
W drodze powrotnej z parogodzinnej przechadzki po kopalnianych terenach, zwiedzamy nowoczesną elektrownię o sile 600 HP, obsługującą wszelkie urządzenia i budynki kamieniołomu, rozległe warsztaty mechaniczne, zapewniające Janowej Dolinie najzupełniejszą samowystarczalność techniczną.

Zbliża się wieczór. Za chwilę dno kopalni roziskrzy się tysiącem świateł, przy blasku których robotnicy rozpoczną swą nocną szychtę.



Również kobiety pomagają.

Przy pełnym rozroście Janowa Dolina stać się może ważnym i ciekawym ośrodkiem przemysłowym, nie tylko dostarczając



Z posiłkiem dla ojca.

A za rozgłosem kopalni powinien pójść rozgłos tej pięknej krainy, mało jeszcze znanej, a pociągającej wszystkimi urokami tajemniczej puszczy, w środku której uderzają młoty polskiego robotnika i rozbłyskują latarki polskiego górnika.

J. L.
